№ 56. Warszawa, Wtorek 22 Maja / 3 Czerwca Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie też sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro ŚŚ. Saturniny P. M. Opata B. Wschód słońca o g. 3 m. 44.—Zach. o g. 8 m. 12. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 12, wczoraj w poł. ciep. 16. Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 8.

Dnia onegdajszego przy odczytaniu NAJWYŻSZEGO Manifestu wydanego z powodu mającéj się spełnić w mcu Sierpniu r. b. koronacji NAJJAŚNIEJSZEGO PANA i NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ MARJI ALEXANDRÓWNY, odprawione zostały w obecności władz rządowych, solenne nabożeństwa, o godzinie 10éj rano w kościele metropolitalnym św. Jana, a o godzinie 11éj w katedrze Prawosławnéj NN. TRÓJCY.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Przez rozkazy dzienne CESARSKIE w wydziale służby cywilnéj, z dnia 25 Kwietnia, radca Mińskiéj izby dóbr Państwa, radca stanu Porcjanko, uwolniony zostaje od tego urzędu, z zaliczeniem do ministerstwa dóbr Państwa. — 26 Kwietnia, członek rady depart. rachunkowości cywilnéj kontroli Państwa, radca stanu Jaczewski i pomocnik ober-kontrolera ze strony kontroli Państwa przy depart budowniczym ministerstwa marynarki, radca koleg. Hurko, mianowani zostali: 1szy zarządzającym tymczasową komisją kontrolną minist. spraw wewn., a ostatni jego pomocnikiem. — 28 Kwietnia, za odznaczającą się służbę podwyższeni zostają do rang: radcy stanu, marszałek guber. Wołyński, kamerjunkier radca koleg. Swiejkowski; radcy koleg., urzędnik do poleceń szczeg. przy Kijowskim wojennym, Podolskim i Wołyńskim jenerał gubernatorze. radca dworu Andrejewski. — Otrzymują rangi: radcy dworu, marszałek guber. Kijowski Madejski; asesora koleg., marszałek powiatowy Hajsyński Jaroszyński.

— Podwyższeni zostają za odznaczającą się służbę, do tejże rangi asesora koleg., radcy honorowi: urzędnik do poleceń szczeg. przy Ryzskim wojennym, Liflandzkim, Estlandzkim i Kurlandzkim jenerał-gubernatorze Radecki-Mikulicz, p. o. humańskiego marszałka powiatowego, tameczny sędzia powiatowy Bołogowskoj, ziemski sprawnik Bałtski Nikiforow, marszałkowie powiatowi: Żytomirski sekre. gub. Niewmierzycki, Rowieński, regestrator koleg. Załęski, i Bałtski reges. koleg. Brzozowski.

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOSCI, wydane do zarządu cywilnego, w St. Petersburgu, dnia 12 Kwietnia 1856 roku — Uwolniony od służby: pisarz zarządu okręgu naukowego Warsz., sekre. guber. Kester.— Dnia 15 Kwietnia 1856 r.— Posunięci za odznaczenie się w służbie: z radców dworu na radców koleg.: p. o. urzęd. do szczeg. poru. przy Nam. Król. Pągowski, i starszy pomo. naczel. wydz. kanc. przyb. Nam. Król. Węgleński. Z sekre. koleg. na radcę hono., w tejże kancelarji: p. o. dziennikarza wydz. wojsko. Lubomudrow. Z regestr. koleg. na sekr. guber., urzędnicy kancelaryjni: Kawałowski i Karwowski.— II. Przez postanowienia Namiestnika Królestwa, mianowani: w kancelarji przyb. Nam. Król.: starszy pomo. naczel. wydz. radca koleg. Węgłeński, naczelnikiem wydziału; młodszy pomoc. naczel. wydz. asesor koleg. Koszelnik, p. o. starszego pomo. naczel. wydz., i urzęd. kanc., radca hono. Dzierzanowski, p. o. młodszego pomoc. naczel. wydziału.— W zarządzie Warsz. wojennego jenerał-gubernatora, mianowany: naczelnik wydz. w biurze Warsz. wojennego jenerał-gubernatora, radca dworu Gabr. Czestilin, dyrektorem kancelarji tegoż biura.— III. Przez postanowienie b. zarządzającego służba cywilną Królestwa, z dnia 7 (19) Stycznia 1856 r. Zatwierdzony: były p. o. naczelnika wydz. wojsko. kanc. przyb. Nam. Król., radca koleg. Czerkasow, naczelnikiem tegoż wydziału. D. n.

— Dnia onegdajszego o godzinie 3éj po południu po kilkoletniéj ciężkiéj chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zakończył żywot doczesny w 74 roku życia, radca tajny Konstanty hr. Przezdziecki, b. szambelan Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚDI, a przez lat blisko 30 marszałek szlachty gubernji Podolskiéj, kawaler orderów: św. Włodzimierza II-éj klasy, św. Anny I-éj klasy z koroną i św. Stanisława I-éj klasy, ojciec zaszczytnie znanego w literaturze naszéj Alexandra Przezdzieckiego.—Exportacja zwłok z domu własnego przy ulicy Senatorskiéj Nr 471*a*, do kościoła OO. Kapucynów, odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 7éj wieczorem; zaś nabożeństwo żałobne nastąpi jutro w tymże kościele o godzinie 10 z rana.

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 85 kop. 31. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 k. 80½.— Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rs. 100 kop. 4. Pożyczka rossyjska z 1855 żądano rs. 100 kop. 37.—Za półimperjały żądano rs. 5 kop. 24. — Kupon Obl. rs.—k. 68⁸/₉. Listów zastaw. kop. 26²/₃. Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs.—kop. 70⁵/₆.

Korrespondencja Kroniki.

Żytomierz 12 (24) maja.

Jesteśmy w oczekiwaniu wyborów, mających rozpocząć się 20 tego miesiąca. Nie należę do wyrokujących wyborczemi głosami, lecz szanuję i kocham nasz ogół, i staram się oceniać każdy objaw dobra, tém więc bezstronniéj będę mógł złożyć sprawozdanie z kilkodniowego życia naszego miasta, jako obcy wszelkim namiętnościom i widokom.

Nie przesądzając przedwcześnie o tém co ma nastąpić, z prawdziwą rozkoszą oświadczam i świadczam, że do koła dają się słyszyć najzdrowsze zdania i najlepsze chęci. Nieliczne kółko snujących pajęczą siatkę osobistych widoków, kryje się przed słońcem, tłumi szeptem swoje narady i zdaje się przeczuwać swój upadek. Najwięcéj zajmuje nasz ogół trafny obiór gubernjalnego i powiatowych marszałków, którzy, obok obowiązku reprezentowania godności i interesów szlachty, mają powierzoną sobie dystrybucję ziemskich dochodów i główny nadzór nad opieką osób i majątków sierot, głuchoniemych i opuszczanych na umyśle.

Gorzkie przekonało nas doświadczenie, że człowiek, uzbrojony jedynie majątkiem, nigdy nie jest w stanie godnie odpowiedzieć wzniosłemu powołaniu przedstawiciela choćby nielicznéj szlacheckiéj gminy, jednego powiatu lub prowincji. Przy piastowaniu tego urzędu, obok znajomości i pojęcia swoich obowiązków i potrzeb współobywateli, nieodbitym jest duch poświęcenia dla dobra współbraci, bez względu na majątek, stosunki, a nawet moralną wartość indywiduów. Bo wszelkie dobro z góry spływać powinno i przykład reprezentanta powiatu lub prowincji, winien podnosić i uzacniać moralnie upadłych, a w żadnym razie nie ma zasiewać zgorszenia. Widoczne też są starania żeby rozpowszechnić o ile można tę zbawienną zasadę, że obok majątkowych warunków, a nawet przy mniéj donośnym majątku jedynie godność osobista, umiejąca uszanować siebie w drugich, a drugich w sobie, winna jest miéć pierwszeństwo na zaszczytne posady reprezentantów powiatów;

WSPOMNIENIA I PAMIĘTNIKI
Józefa Rulikowskiego

PRZEJRZANE. UPORZĄDKOWANE. OBJAŚNIENIAMI OPATRZONE I WYDANE

przez

Juljana Bartoszewicza.

Tom I.

(*Ciąg dalszy*).

Ignacy na końcu chorąży ziemi parczewskiéj brat Michała, a syn Józefa podczaszego bełzkiego, dóbr Motowidłówki z przyległościami w wojewódtwie kijowskiem leżących, po ojcu swym Józefie działem na siebie spadłych, a zaś przez siebie nabytych w ziemi chełmskiéj dóbr miasta Swierze zwanych z przyległościami także w ziemi chełmskiéj nad rzeką Bugiem leżących, dziedzic, miał zsobą Marjannę Gałęzowską skarbnikównę krasnostawską z któréj spłodził Józefa, Ludwika i Antoniego o żyjących, a zaś Kajetana Gaspra i Zofją w młodym kwiecie wieku zmarłych.

Józef syn Ignacego a wnuk Józefa b. marszałek powiatu wasylkowskiego, radca honorowy, orderów rossyjskich św. Anny 2-éj klasy, św. Stanisława 3-éj klasy, św. Włodzimierza 4-éj klasy kawaler, właściciel byłego całego klucza Motowidłowskiego w powiecie wasylkowskim, Halajek i Sofipola w taraszczańskim powiecie, klucza wysockiego w rowieńskim znajdujących się. W pierwszem małżeństwie z Heleną Jana Chojeckiego b. marszałka powiatu wasylkowskiego radcy stanu córką, miał synów Konrada, deputata sądów głównych gubernji kijowskiéj, ożenionego z Antoniną Abramowiczówną, Edmunda marszałka powiatu wasylkowskiego, ożenionego z Zofją Trypolską, Faustyna marszałka pow. wasylkowskiego ożenionego z Anną Charlęską. Córki zaś Klotylda i Paulina oraz syn Teofil w dzieciństwie pomarli. W powtórnem małżeństwie z Zofją Wacława Borejki kuratora oświaty narodowéj na Wołyniu, córką, miał synów Wacława ożenionego z Anastazją Charlęską, Antoniego i Edwarda bezżennych, oraz córki Cezarynę Stanisława Abramowicza, marszałka taraszczańskiego żonę, i Józefę która była za Alexandrem Budzińskim. W dziecińdziecińtwie zmarli Wacław Brunon dwóch imion, oraz Kazimierz.

Ludwik syn Ignacego, wnuk Józefa a brat rodzony Józefa wyżéj położonego Rulikowski, sędzia pokoju powiatu chełmskiego, poseł na sejm królestwa Polskiego kongresowego w roku 1819. Dziedzic wsi Swierszowa i Garbatówki i miasteczka Swierzów z przyległościami, w powiecie chełmskim województwie lubelskiem, a teraz w gubernji tegoż imienia zostających,— w pierwszem małżeństwie ożeniony z Brygidą Rzewuską, ma syna Seweryna, a rozwiodłszy się i powtórnie ożeniony z Konstancją Jasińską, ma dwóch synów Henryka i Antoniego, i córkę Józefę za synowcem stryjecznym Kajetanem Rulikowskim synem Wincentego, a bratem stryjecznym Józefa i Ludwika, mieszkają w Galicji w cyrkule żołkiewskim wsi Switarzowie.

Antoni syn Ignacego a wnuk Józefa, brat rodzony Józefa i Ludwika Rulikowski, były właściciel Swierszczowa i Garbatówki, bezżennie umarł w Swierszczowie 9 kwietnia r. 1817.

Wzrastałem wśród początkowych zmian opinji społeczeństw i narodów, obojętnie więc było mi wiedzieć coś o pochodzeniu rodzin i związków familijnych przez małżeństwa. Aż do przesycenia nasłuchałem się podobnych wiadomości od starych ziomków moich: wielu z nich biegłych było znawców téj nauki, kto z kogo

prowincji. Do tych czysto społecznych[illegible]chaj mi wolno będzie dorzucić słówko, że miejscowi i przejezdni artyści, jako też prowincjonalne teatra, przechowujące tradycje domowéj sceny, główną powinni znajdować opiekę w osobach pp. marszałków. Oni ześrodkowując w sobie reprezentację ogółu, stają się przyrodzonymi orędownikami sztuki, która przestając być cackiem i igraszką, poczyna wchodzić w skład rzeczywistych potrzeb życia.

Interes pieniężny tak wygórował wszędzie i u nas, że nie potrzebuję długo rozwodzić się nad ważnością dystrybucji ziemskich dochodów. Spodziewać się jednak należy, że odtąd w rozporządzenie tych dochodów głębiéj i praktyczniej wchodzić będą panowie marszałkowie i wszyscy wybierani do ich kontroli delegaci. Wyjątkowe usterki, jakie mogły zdarzać się dotąd, należyć już zapewne będą tylko do przykrych wspomnień nieostrożności i lekceważenia ogólnego dobra.

Lecz najwięcéj może znajdzie trudności, kto zechce sprowadzić do należytego rygoru prawa, zarząd opiekuńczych i zostających w czasowéj administracji majątków.— Wyznajemy ze smutkiem, że wyrazy »opieka i administracja« stały się u nas synonimami nieładu i nadużyć. Są to zresztą rzeczy sumienia, a jako takowe, leżą na odpowiedzialności nietylko obywatelskiéj, ale chrześcijańskiéj.... Oprócz tysiącznych a nie obliczonych strat majątkowych wielu familji i zgubniejszego moralnego zgorszenia, dotychczasowa słabość opiekuńczych zarządów stała się powodem niemniéj szkodliwych następstw. Oto niektórzy ojcowie familji, zrażeni brakiem kontroli szlacheckich opiekuńczych komisji, legowali w testamentach bezwarunkową i bez rachunkową opiekę nad osobami i majątkiem swoich sukcesorów, bliskim przyjaciołom lub krewnym. Sądzicie zapewne, że opiekunowie na tak zaszczytnych kreowani warunkach, sami składają corocznie wsparte dowodami sprawozdania swoich czynności?... Tak by należało, bo jedynie podobne formalne sprawozdania przed urzędem lub rodziną i przyjaciółmi zmarłego i pupillów, byłyby świadectwem obywatelskiéj bezinteresowności honorowych opiekunów.... — Dzieje się jednak wcale inaczéj i liczne przykłady mniéj dbałéj troskliwości bezwarunkowych i bezrachunkowych opiekunów, skłonią zapewne ojców familji do obmyślenia pewniejszych środków zabezpieczenia bytu osieroconéj dziatwy. Cel ten najłatwiéj dokonanym być może na drodze legalnéj opieki. Oprócz jednak ojcowskiéj troskliwości marszałków prezydujących w opiekuńczych komisjach, zwraca uwagę jeden podrzędny na pozór szczegół. W juryzdykcji tak ważnéj jak opiekuńczy zarząd, kancelarja pobierająca płacę z dochodów ziemskich, opatrzoną jest niedostatecznie.

Roczna pensja sekretarza odpowiednią była zaledwo dla ostatniego kopisty. Przez co, posady te zajmowane są po większéj części, przez mniéj zdolne indywidua, a brak środków do przyzwoitego utrzymania, naraża na pokusę i zniża do służalstwa, ludzi mniéj ustalonych zasad. Uchwała o znacznem podwyższeniu pensji sekretarzom szlacheckich komisji, z dochodów ziemskich, zdaje się być konieczną. Osadzenie zaś tych posad ludźmi zdolnymi, wypróbowanéj prawości i charakteru; leży na sumiennéj odpowiedzialności, nie tylko marszałków, ale całych powiatów.

Oto jest mniéj więcéj streszczenie przedwyborowych pogadanek u nas. Życzyć by należało, żeby obok tak poczciwych chęci, ogół był przekonany, że wszelki postęp, odbywa się powoli, i żeby się nie zrażał trudnościami i cząstkowemi zawadami. Święte zasady osobistéj zasługi, osobistéj godności, pożytku, szacunku i moralnéj powagi ogółu, raz wszczepione w życie, bujne wydadzą plony, i nie dadzą zatłumić się, obcym dla nas zawsze pierwiastkom złego; z całym jego obrzydłym orszakiem, pokątnych zawiści, podrzędnych uraz i osobistych tylko korzyści.... Kto źle zrobił mając siebie jedynie na celu, niechaj mu będzie karą, pozbawienie ogólnego szacunku, ogólnéj miłości i własnego wewnętrznego zadowolenia, owych trzech jasnych promieni, które najświetniéj wieńczą ludzi prawdy, cnoty i poświęcenia. Dość już mieliśmy wszelkiego rodzaju obelg i oszczerstwa, zasłużonych i niezasłużonych, zasadnych i bezzasadnych, powtarzanych jedynie z modnego nałogu perorowania. Uznajmy się mniéj złymi i upadłymi, jak jesteśmy, za jakich nas mają, a to jedno podniesie nas i uzacni. Przedewszystkiem zaś dawne przewinienia przebaczmy i puśćmy w niepamięć, żeby nam Bóg przebaczył i dopomógł. Kto niechciał się zasłużyć lub nie odpowiedział powszechnemu oczekiwaniu, niech stanie tylko w opinji ogółu, na równi z niedorostkami. Dla jednych i dla drugich pole działań ma być zawsze otwarte, gdy dojrzeją sercem i duszą.....

Zapisuję jeszcze jako fakt, że na jednéj z przed wyborowych narad, wzniesiono projekt uchwały, mającéj powstrzymać wszelkie biesiady i festyny, mniéj stosowne, przy dopełnieniu tyle ważnéj obywatelskiéj posługi, jak wybory urzędników. Krąży nawet od dni kilku po naszém miasteczku, znać zredagowany na prędce projekt do wniesienia w téj materji, który tu powtarzam dosłownie:

»Szlachta Wołyńska zgromadzona obecnie, dla wyboru wskazanych przez prawo urzędników, w niezachwianém przekonaniu zgorszenia, jakie wywołują zwykle wszelkiego rodzaju biesiady, wznawiane pospolicie w podobnych razach: dziś, przed złożeniem przysięgi i uroczystém wezwaniem Ducha Sgo wnosina dostojne zgromadzenie projekt uchwały, potępiającéj wszelkie biesiady, podczas trwania teraźniejszych i na dal mających nastąpić wyborów, pod karą moralnéj zniewagi, dla gospodarza i biesiadników.

Zgromadzona szlachta, nie widzi potrzeby, długiego rozwodzenia się, nad wnoszonym projektem, nie dotykającym bynajmniéj nikogo z osobna, a mimo to dotyczącym tak blisko cały ogół. Dotychczasowe nadużycia źle zrozumianéj gościnności, o ile stawały się nieraz zgubném narzędziem w ręku ludzi złéj woli, o tyle zkąd inąd, utrwaliły krzywdzące sądy o środkach i celach naszych publicznych obrad. Czas, żebyśmy się otrząsnęli z obcego nam narowu, i raz na zawsze usunęli publiczną uchwałą, powód do publicznych zarzutów, nie zawsze zasadnych. W obywatelskiéj prawości zgromadzonéj szlachty, spodziewamy się znaleść rękojmię, że wniesienie to, jednomyślnie przyjętém, a następnie ściśle wykonaném zostanie; z usunięciem wszelkich obradzających zgromadzeń, po za ścianami wyborowéj sali.«

Trudno nie przyznać szlachetności pomysłu podobnego projektu. Jak on zostanie przyjętym i wykonanym, przekonamy się wkrótce. W każdym razie sam pomysł i moralna możebność wniesienia go, jest już zasługą i zaświadcza o zbawiennem skierowaniu umysłów. Któż zaprzeczy że częstokroć antał wina, wynosił na urząd; a obradujące koła szlachty naszéj, zmieniały się w istne bachanalje. Krzyczące nadużycia pod tym względem, wymagają koniecznego opamiętania się i sprostowania miejscowych, bodaj czy nie od Drezna jeszcze zalecialych do nas narowów.. Lecz sądząc po ludzku, nienależałoby tych rzeczy brać na ostro. Każde liczniejsze zgromadzenie, musi się rozbić na odrębne kółka, a jest to już we krwi naszéj, żeśmy radzi uczęstować dobrych przyjaciół i znajomych. Wprawdzie że w projekcie uchwały jest tylko mowa o biesiadach naradczych, które dotąd miały niejaką powagę i były w dziennym porządku działań wyborowych.. Osobiste stosunki, pozbawione publicznego charakteru, nie ulegają i ulegać niepowinny rygorowi publicznych uchwał. Dobrze by jednak było; żeby w razie usunięcia festynów wyborowych, obmyślano rodzaj składki, dla zabezpieczenia fundusiku na korzyść tutejszego zakładu dobroczynności, opiekującego się losem biednych sierot płci żeńskiéj. Zakład ten opatrujący dziś trzydziesci kilka biednych dziewcząt, nie ma dotąd żadnego kapitału i utrzymuje się heroicznemi prawie wysiłkami czasowych opiekunek.

Tyle o projektach i nadziejach, — o ile się one sprawdzą i dadzą wykonać, nie omieszkam się podzielić z czytelnikami Kroniki. 0×0=0.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 30 Maja. NAJJAŚNIEJSZY CESARZ Wszech Rossji przybył wczoraj wieczorem o godzinie 10éj do Potsdamu. Książe Gorczakow, minister spraw zagranicznych, towarzyszył MONARSZE. Jego Królewska Mość udał się na spotkanie NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA aż do Furstenwalde.

Wszędzie na drodze JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, niezmierne tłumy witały GO pełnemi zapału okrzykami.

Jutro będzie wielki przegląd wojska i uroczyste przedstawienie w teatrze Opery. *(Le Nord).*

Kopenhaga 29 Maja. Projekt przedaży dóbr narodowych w Holsztynie i Lauenburgu, zo

---

pochodzi, kto z kim spokrewniony. Ich słuchając wierzyć było trzeba, że ledwie nie cały naród polski, był z sobą spowinowacony, a ziemie i powiaty składały się niemal z obywateli z sobą spokrewnionych. Wymieniano przychodniów wstępujących w poczet obywateli dobrze osiadłych i nazywano ich powszechnie *novus homo*, a szanowano chociaż ubogich i samychże żebraków nie osiadłych i tułaczy, jeżeli pochodzili z antenatów, to jest od przodków zasłużonych w narodzie, wymagając za to poszanowania od nowych przychodniów do stanu obywatelskiego lub szlacheckiego.

Była więc u nas arystokracja ale czysto polska, dzielnie strzeżona i poważana. Więcéj to była godność narodowa sama siebie szanująca i nawzajem ceniąca się, jak coś innego; uchybić braterstwu narodowemu, było to samemu się poniżyć. Powtarzano w około i prawdziwie: że szlachcic na zagrodzie, równy panu wojewodzie. Ztąd obchodzono się nawzajem łagodnie, grzecznie przy zachowaniu najwyższéj delikatności; także nietylko obywatelowi szlachcicowi, ale nawet innym klasom narodu, jawnie i otwarcie nieubliżano. Każdy polak obywatel szlachcic czuł w sobie samym tę dostojność osobistą i nigdy z niéj nie wybrzeżał. Temi przymiotami obyczaje i gościnność staropolska znamienowała się, a komu los, szczęście lub zdolności osobiste dozwoliły zasłużyć się w ojczyznie i narodzie, że pozyskał dobrą sławę i wziętość powszechną, przez czyny bohaterskie lub cnotliwe, wtedy bez względu na rodowitość, takiego starożytna szlachta swą szczytnością szanowała i ubiegała się o jego znajomość i z przyjemnością w poczet swéj arystokracji przyjmowała, bo zawsze umiała cenić zdolności i zasługi wartości osobistéj, nad czcze i obumarłe zaszczyty, które spadlszy w następstwie po przodkach, nie odświeżały się nowemi zasługami. Była to miłość w narodzie, a naród był miłością.

Myślałem w młodości mojéj iż opinje wyrozumowane o równości ludzkiéj, szybki postęp wezmą i że wiedza rodowitości, będzie tylko igraszką badań przeszłości, dla tego żadnéj na ten przedmiot uwagi nie zwracałem. Gdy jednak więcéj pół wieku upłynęło a usposobienia ludzkości jeszcze się nie rozjaśniły i mogą jeszcze przyćmić, z tych powodów wiadomości te o méj rodzinie zebrałem i w następstwie dzieciom moim zostawiam.

III.

ŻYCIORYS MOJEGO OJCA.

Wspomnienia szkolne. Stosunki z Rzewuskiemi, Dwaj bracia. Poselstwo do Nieświeża i do Kamieńca. Konfederacje. Urzędy. Kupno dóbr. Śmierć ojca.

Ojciec mój Ignacy Rulikowski urodził się w r. 1731 w powiecie natenczas grabowieckim województwie bełzkiem w parafji hrubieszowskiéj we wsi Metelinie, która stanowiła część majątku dziedzicznego, jaki należał do jego dziada Kurdwanowskiego, podczaszego latyczowskiego i był jak mówiliśmy synem Józefa i Teofili z Kurdwanowskich.

O początkowem dzieciństwie i wychowaniu ojca mojego, nie powziąłem z jego opwiadań żadnéj wiadomości; jako najmłodszy z dzieci, najwięcéj przemieszkiwał z rodzicami we wsi Huszczy, na prawym brzegu Bugu, do starostwa opalińskiego należącéj, o granicę ze Swierzami. Huszczę trzymali rodzice jego dzierżawą, dla widoków gospodarskich. bo leżała jakoś w środku, pomiędzy dwoma majątkami dziedzicznemi, to jest Swierszczowem w ziemi chełmskiéj a Wielkiemi Honiatyczami w województwie bełzkiem.

Ojciec mój w siódmym roku lat swoich, od-

stał wczoraj w Radzie stanu przy drugiém roztrząsaniu zatwierdzony.

Madryt 28 Maja. Między robotnikami w Alcoy, którzy domagali się wyższéj płacy, objawiło się niejakie wzburzenie, ale porządek prędko został przywrócony. *(Pr. St. Anz.)*

AMERYKA.

— W senacie w Washington w dniu 14 maja p. Clayton oświadczył, że w dziennikach porannych czytał wyciągi z mniemanego listu posła angielskiego z dnia 31 marca r. b., w którym p. Crampton miał pisać: Wasza cześć raczy przypomnić sobie, że sir Henry Bulwer przed podpisem traktatu z 1850 r., oświadczył panu Clayton, że Ruatan jest *de jure* i *de facto*, posiadłością angielską. Następnie niejednokrotnie w rozmowie ze mną, p. Clayton powiedział, że uważa Ruatan tak dobrze za posiadłość angielską, jak którąkolwiek wyspę zachodnio-indyjską, naprzykład Jamajkę albo inną należącą do Anglji. W tych przypisywanych mu słowach, p. Clayton oświadcza, że nie ma ani cienia prawdy, owszem zawsze on oświadczał się w duchu wprost przeciwnym. P. Cass oświadcza że niepodobna przypuścić, że p. Clayton powiedział to, co mu przypisują, chybaby w paroxyzmie obłąkania. P. Prott powątpiewa o autentyczności w mowie będącego listu, a p. Clayton oświadcza, że cieszyłby się bardzo, gdyby się dowodnie okazało, że pan Crampton nie napisał nic podobnego. P. Cass przypomina, że Wielka Brytanja ilekroć z jakiéj obronnéj pozycji została wyparowaną, uciekała się znowu do innéj. Pokazuje to jak najwyraźniéj z wypadków ostatnich czasów.

— P. Buchanan miał wczoraj kilka godzin trwającą konferencję z prezydentem, w któréj mu złożył raport ze swojéj misji.

— Depesza z Washingtonu 15 maja donosi, że sekretarz stanu p. Marcy, oświadczył posłowi z Nikaragua panu Marcoletto, iż rząd postanowił przyjąć Padre Visul, jako posła swego rządu w Nikaragua. Marcoletto uskarżał się na to i oświadczył, że to byłoby obrazą prawa Boskiego i ustaw ludzkich, zaprotestował przeciw temu i oświadczył, że wypracuje obraz całego tego położenia rzeczy, i przedstawi go członkom ciała dyplomatycznego.

— W Aspinval otrzymano wiadomość że pobity pod Costa Rica pułkownik Schlesiger, został przez wojsko Walkera schwytany i rozstrzelany. *(P. St. An.)*

ANGLJA.

Londyn 29 Maja. Parlament nie odbywał wczoraj posiedzeń z powodu wyścigów w Epsom. Na téj zabawie ludowéj obecnemi byli książe Albert, książe Fryderyk-Wilhelm pruski, książe rejent badeński i książe Cambridge. Z 24 koni które w jednym wyścigu występowały, zwycięzcą był Ellington, koń należący do admirała Harcourth.

Królowa dawała wczoraj w pałacu Buckingham obiad, na którym oprócz dostojnych gości zagranicznych, obecnemi byli lord Palmerston, lord Panmure i poseł pruski z małżonką.

Przygotowania do dzisiejszéj illuminacji są znaczniejsze niż się z początku spodziewano, ale nie przedstawią wiele rozmaitości, bo prócz nie wielu transparentów, ograniczają się na gwiazdach, które jak się zdaje fabrycznie w jednéj formie w znacznéj liczbie wyrobione były. W Green-park (część St. James-parku), będą ognie sztuczne, którym dwór przypatrywać się będzie z pałacu Buckingkam, gdzie w pawilonie północnym urządzono w tym celu nowy balkon.

— Truciciel Palmer został wysłany koleją żelazną do Stafford, gdzie wyrok śmierci ma być na nim dopełniony. Przyjaciele jego jeszcze mają nadzieję ułaskawienia.

— Na posiedzeniu Izby lordów 27 b. m., lord Clarendon ponownie oświadczył, że nie otrzymał dotąd od gabinetu w Washington żadnéj odpowiedzi na propozycję sądu polubownego w zatargach o Amerykę centralną. Pan minister zapewnił, że gabinet angielski pragnie szczerze utrzymania pokoju z Ameryką, i dodał, że to nie będzie trudnem, jeśli i druga strona taką samą dobrą chęć okaże. *(Independance Belge).*

— Ani z depeszy telegraficznych, ani z zwyczajnych korespondencji, nie możemy nic więcéj wyciągnąć w przedmiocie traktowanéj w Izbie lordów kwestji Księztw Naddunajskich, prócz, że lord Clarendon miał powiedzieć, że Księztwa te mają bezzwłocznie zostać opuszczonemi przez Austrjaków, kiedy tymczasem wiadomości z Wiednia mówią, że ewakuacja nie pierwéj nastąpi jak po zupełnem uregulowaniu nowego stanu politycznego tych Księztw. *(Jour. des Débats).*

AUSTRJA.

Oest. Corresp. doniosła w dniu 28 b. m., że wojska austrjackie nie pierwéj opuszczą Księztwa naddunajskie, aż kiedy wszelkie zawarowania traktatu marcowego paryzkiego, tyczące się tych Księztw, zostaną w zupełności dopełnione. W Izbie lordów dniem pierwéj zajmowano się tą ważną kwestją, ale w duchu wprost przeciwnym. Lord Lydhurst zapytał ministra spraw zagranicznych, czy na mocy ugody przedłużającéj termin ewakuacji terytorjum ottomańskiego, Austrjacy także przedłużą swój pobyt w Mołdawji i Wołoszczyznie. Powstał on przeciw temu przedłużeniu, jako przeciw warunkom ułożonym w Paryżu, i równie ganił wszelki środek, przez któryby Porta zatrzymała w teraźniejszych obowiązkach dotychczasowych hospodarów, a mianowicie księcia Stirbej, po upływie prawem oznaczonego terminu ich władzy i w czasie prac komisji śledczéj, ustanowionéj przez kongres paryzki.

Wiadomo, że lord Clarendon oświadczył, że nic nie słyszał o nowych decyzjach, o jakich lord Lyndhurst mówi, a mianowicie jakoby okupacja austrjacka Księztw i władza ich hospodarów miały być przedłużone.

To oświadczenie widocznie nie zgadza się co do pierwszéj części z słowami półurzędowego organu gabinetu wiedeńskiego, a co do drugiéj części, z tem, co doniosły korespondencje z Bukaresztu. Potrzeba zatem czekać obszerniejszych wyjaśnień względem zamiarów Austrji i Porty. Zasługuje tu także na uwagę, że Ali pasza, pełnomocnik turecki na kongresie paryzkim i naczelnik gabinetu tureckiego, znajduje się w téj chwili w Londynie i że porozumienie się między nim i lordem Clarendon, gdyby jaka niejedność między nimi powstała, w przedmiocie wykładu niektórych klauzul traktatu marcowego, nie byłoby trudnem.

— Donosząc o rozpoczętym już ruchu oddalenia się części wojska okupacyjnego w Księztwach, *Wiener Ztg* stara się obronić armję austrjacką przeciw zarzutom, jakie jéj czynią niektóre zagraniczne dzienniki, z powodu nadużyć, jakie to wojsko miało popełnić. *(Le Nord).*

— Czytamy w korrespondencji *Czasu* z nad granicy Rossyjskiéj:

Powszechna klęska, która téj zimy nas dotknęła t. j. wymrożenie, a tu i owdzie o wyleżenie pod śniegami ozimin, gdyż wiele miejsc było ogołoconych ze śniegu, kiedy inne zbyteczną ich masą były pokryte. — Złe to najwięcéj dotknęło miejsca ku słońcu obrócone. Pszenica ucierpiała więcéj od żyta w całym Czortkowskim, Tarnopolskim, Brzeżańskim, szkody są nieobliczone, zdaje się, że inne obwody również klęskę poniosły. Wiadomości które mamy z Rosji donoszą, że na Podolu, Ukrainie i na całéj przestrzeni aż po Odessę jeszcze więcéj ucierpiały oziminy, wyjąwszy na Wołyniu, gdzie nadzwyczaj mają być piękne.

Ciągłe majowe deszcze sprzyjają bardzo jarzynom, to też oddawna nie mieliśmy tak pięknych, również koniczynom dogadzają, a pozostałe niedobitki żyta i pszenicy są bardzo piękne.

Zaraza na bydło nie ustaje na tamtéj stronie, a co gorsza pojawiła się także na konie nader silna. która nielitościwie zmiata, tak że nasz rząd był zmuszony zakazać wprowadzenia owsa z tego powodu, mimo że wszystkie zboże wolno sprowadzać od 1 maja. *(Czas)*

FRANCJA.

Paryż 29 Maja. Książe Oskar szwedzki zwidzi niektóre porty francuzkie, i powróci do Paryża na obrzęd chrztu dziecięcia Francji.

— Potwierdza się pogłoska, że dwie dywizje wojska francuzkiego mają pozostać w Konstantynopolu, po jeneralnéj ewakuacji, o czém już dawniéj donosiliśmy.

— Wczorajsze posiedzenie Ciała prawodawczego było bardzo krótkie ale nader ożywione. Wiedziano wcześnie że ma być przedstawionym zgromadzeniu projekt prawa o towarzystwach komandytowych, mający położyć tamę nadużyciom spekulacyjnym, często dość podejrzanym, które dają powód do żądania funduszów tak licznych i tak częstych, że obliczono iż ich jest przynajmniéj za 2 miljardy na samym placu paryzkim. Oczekiwanie Izby nie zostało zawiedzione, dla tego jak tylko dekret przedstawiający Ciału prawodawczemu ten projekt został zakomunikowany, wszystkie ławki odezwały się okrzykiem zadowolnienia i zażądano prawie jednogłośnie odczytania. To prawo tak ważne, ponieważ zmodyfikuje bardzo znacznie pewne przepisy kodexu handlowego, i sprowadzi

---

dany był do szkół do księży Pijarów w mieście Chełmie, pod dozorem dyrektora Żurawskiego, który do wyższych klas chodził. Główny przedmiot nauki była łacina i gramatyka łacińsko-polska stara pijarska, o inne przedmioty nauk niedbano, i zbyt słabo wykładali resztę nauczyciele. Utrzymanie szkolne jak widać z opowiadania ojca mego, było zbyt oszczędne; składało się z najętych dwóch pokoików, kuchni, piekarni, spiżarni, do tego należała gospodyni wiejska niewiasta, dominus dyrektor Żuraski i pacholik Zbyszewski. Obiady, śniadania, podwieczorki i kolacja, były oszczędnie wyrafinowane. Na śniadanie piwo grzane lub kasza, obiad z trzech potraw, wieczerza z dwóch potraw, na podwieczorek dawano chleb z masłem. Nieraz zdarzało się, mówił ojciec, iż młody dominus dyrektor z dobrym apetytem przyszedłszy na wieczerzę zapytał swego ucznia „vis manducare aut non“ gratias, non, była odpowiedź „tunc ego“ i sprzątnął sam całą wieczerzę. Kiedy pacierz odmówiono, trzeba było iść spać chociaż głodnemu.

Niedostatek obudza w małych dzieciach przemysł, nie było na to innego środka jak uzbroić się w cierpliwość, należało parę godzin nie spać i leżyć cicho, aby dominus dyrektor pierwszy sen przespał, potem następowały wolne stękania i wzrastały do coraz mocniejszych, aby dyrektora nie przerazić i w gniew nie wprawić.— Gdy się przebudził, pytał się o przyczynę stękania, uczeń złożył to na ból brzucha. Obudzono gospodynią bo panicz słaby, poczciwa gospodyni znała już dobrze powód słabości, potrzeba jéj tylko było pozoru, bo taka to była dawniéj szczerość w służących, że niechcieli od poleceń państwa na krok zboczyć, i niedać przez to złego przykładu drugim służącym. CzempręSdzéj więc gospodyni ugotowała kaszy jęczmiennéj a tłusto ze sloniną, nasmarowała płat z lekka i przyłożyła do brzucha, zostawując resztę kaszy w misie na odmianę niby kataplazmu, który wewnątrz zażyty, najpomyślniejszy skutek sprawiał na chorym.

Ubranie równie odpowiadało żywności. Ubior studenta, nie był kosztowny, najczęściéj coś przerabianego z sukni ojca, matki, lub starszego brata, służyło na powszechne codzienne okrycie. Wymagano tylko aby suknia nie była poszarpana, rozdarta; co było uszkodzonem, musiało być załatanem natychmiast i zaszytem. Ubior zaś świąteczny, w całéj czystości trzeba było nosić, dla uniknienia połajań a nawet i chłosty.

W szkołach równie i domach rodzicielskich przestrzegano najwięcéj pobożności. Student musiał znać dokładnie artykuły wiary i katechizmu, umieć służyć do mszy świętéj, musiał uczęszczać w niedziele i święta na nabożeństwa do kościołów, a nawet i w powszednie dni, jeżeli była po temu zręczność. Do lat piętnastu wieku, a przynajmniéj za nim się nieprzeszło do klas wyższych, młodzież odmawiała głośno poranne i wieczorne modlitwy, jako też przed obiadem i wieczerzą, nawet w domowem pożyciu.

Srogość dyscypliny nie była tak wielka u ks. pijarów jak u jezuitów. Używane były w prawdzie kary cielesne, lecz umiarkowane. Ojciec mój łagodnego układu, umiał zyskać miłość swych profesorów, bo chociaż był żywy i swawolny, lecz za to nikomu się nie naprzykrzył. Często odwiedziny matki, ofiary robione klasztorowi i profesorom, nie mało wpływały na łagodność księży pijarów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ważne utrudnienia pewnym rodzajom przemysłu i handlu, składa się z długiego ciągu artykułów.

Pierwszy oświadcza że żadne towarzystwo komandytowe nie będzie mogło wypuścić akcji niższych od 100 fr., jeśli jego zakładowy kapitał nie jest niższy od 200,000 fr. Powyżéj tego kapitału akcje powinny wynosić 500 fr.

Drugi artykuł stanowi, że żadne towarzystwo komandytowe nie będzie mogło utworzyć się bez złożenia przynajmniéj czwartéj części kapitału towarzystwa, i to będzie musiało być stwierdzone aktem notarjalnym.

Według następnego artykułu, akcje mają być imienne, aż do czasu zupełnego ich wyzwolenia. Rada nadzorcza ma być złożona z pięciu akcjonistów, członkowie jéj będą odpowiedzialni wraz z naczelnikiem (gérant) towarzystwa. Będą mieli prawo na każde zażądanie przeglądać księgi, kassę, inwentarze i t. d. Mogą zwoływać jeneralne zgromadzenia, żądać rozwiązania towarzystwa i t. d. Istniejące tego rodzaju towarzystwa, obowiązane są w ciągu sześciu miesięcy utworzyć radę, według przepisów zwyczajnego prawa. Nakoniec wszelkie przekroczenia przepisów tego prawa, surowo będą karane. Kary przepisane dochodzą do sześciu miesięcy aresztu i 10,000 franków.

(*Independance Belge*)

— Czytamy w *Czasie* w korrespondencji z Paryża:

Wracam z pałacu wystawy na którym wypisano wielkiemi literami »Concours universel agricole.« Widziałem przeddrzwiami posągi Buffona, Olivier de Serres przezwanego ojcem rolnictwa, kardynała Fesch, widziałem 50 namiotów, z tych połowę ledwie poczynających się budować, kilkanaście rzędów kurników dla ptastwa, ogromne zapasy paszy dla bydła, widziałem nawiezionych mnóstwo machin i narzędzi rolniczych, a we środku pałacu piękne ogrody, fontanny jeszcze nieukończone, a w około przeoryny dla bydła. Z tego com widział mało co was nauczyć mogę, bo np. na coby się przydało powiedzieć, że jest obszerny szalas kryty, w którym jak mi zaręczano ujrzymy prześliczną trzodę owiec saskich. Dziś przysięgli rozpoczęli odbieranie machin, jak swą pracę ukończą, jak wszystko ustawią i nas zaproszą do oglądania, będzie dopiero stósowna pora do wołania: Co za przepych! co za bogactwo odkryć! jaka to szkoła dla naszych rolników! a nasi rolnicy ramionami wzruszywszy odpowiedzą: dobrze ci tam panie siedząc pod bokiem, chodzić i patrzeć i dziwować się, ale nam czyżto myśleć o podróży, kiedy sianokos i kontrakty ś. Jańskie nadchodzą? a potem zkądże gotowy pieniądz? mniejsza o to że się człek kłopoci jak zapłacić procent do towarzystwa ziemskiego, ale jejmość musi jechać do Töplitz i Karlsbadu, gdzie jadą królowie pruski i grecki. Ja radę daje: do Paryża wyjechać, a za pieniądze coby się na szkła i rubiny czeskie zmarnowały, zakupić co pożyteczniejszych narzędzi. Samoż przypatrzenie się tylu wynalazkom, tylu różnych stworzeń czworo i dwunożnych, doświadczeniom na gruncie, niepostawiż każdego w możności usprawiedliwienia się za powrotem do domu na sejmiku relacyjnym, że i czas i pieniądz korzystnie użyte zostały?. Oto 44 wagonów austrjackich, pusto wyruszywszy z Pragi wyrzuciło nad Renem w Kiel 101 sztuk bydła rogatego, 222 owiec, 14 świń i 4 bawołów. Wagony te czekać będą podróżnych z powrotem jeżeli korzystając z prawa nie pomyślą o odzyskaniu swobody, a przynajmniéj zmiany pana. Profesor Arenstejn jest wodzem tego beczącego, kwiczącego wojska, a pod jego rozkazami. uwijają się w narodowych strojach Polacy, Węgrzy, Siedmiogrodzianie i inni. (*Czas*)

— Święte kollegium rzymskie podług ostatnich wiadomości, skłania się do widoków Austrji i Francji. Kardynał Antonelli miał nawet wspomnić o przywróceniu statutu zasadniczego danego państwu kościelnemu 14 marca 1848 zgodnie ze zdaniem jednomyślném wszystkich kardynałów na ten cel w konsystorzu zebranych.

— Zjazd nad Renem Cesarzów Austrji i Francji zaczyna nabierać prawdopodobieństwa—przyjazd księcia Metternicha do zamku Johannisberg ma być w związku z tém spotkaniem się dwóch monarchów. Kiedy ono nastąpi?... chyba w sierpniu, po powrocie Cesarza Napoleona z Biarritz.

(*Czas*).

— Wydane na przedstawienie ministra wojny postanowienie ogłasza, że stosownie do życzenia jenerała gubernatora Algierji, tegoroczne obliczenie ludności ma być rozciągnięte do Algierji, chociaż tam dopiero przed czterema laty taki spis się odbywał.

To cośmy powiedzieli o naznaczeniu ceremonji chrztu na dzień 14 czerwca i wezwaniu wszystkich merów miast departamentowych, tudzież zaproszeniu arcy-biskupów i biskupów na tę uroczystość, potwierdzone jest dziś urzędownie przez *Monitora*.

Tenże dziennik donosi, że roztrząsanie w senacie projektu prawa o podatkach od koni i powozów w tym roku nie będzie mogło nastąpić, ponieważ sprawozdawca dotąd ciągle jest chory.

Moniteur zapowiada, że po szczególe roztrząsać będzie dzieło p. Bazancourt o wyprawie krymskiéj, dodając, że dzieło to jest nader interesujące, ale że dedykacja jego Cesarzowi, nie nadaje mu wcale charakteru urzędowego. Pan Bazancourt pisał je według swoich osobistych wiadomości i opinji, on sam tylko odpowiedzialnym jest za fakta które opowiada i zdania jakie wyraża, *Constitutionel* umieścił niedawno wyciąg z tego dzieła, obejmujący plan kampanji, który miał być przez samego Cesarza ułożony i przesłany ówczesnemu naczelnemu wodzowi jeneralowi Canrobert. (*Pr. St. Anz*).

G R E C J A.

Ateny 24 Maja. Jego Kr. Mość ma jak słychać w dniu 10 czerwca na pokładzie paropływu *Hydra* odjechać ztąd do Niemiec. Poseł francuzki pan Mercier, udał się z urlopem do Francji.

Jenerał Kalergis, były minister wojny, wybiera się w podróż do Londynu.

Jenerał francuzki Espinasse, przybył tu aby objąć dowództwo wojska okupacyjnego.

(*Preussischer St. Anzeiger*).

HISZPANJA.

Madryt 24 Maja. Ogłoszenie urzędowe nowéj Ustawy dopełnione zostanie w dniu 30 czerwca i jednocześnie kortezy zostaną odroczone do dnia 1 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby jednogłośnie przyjęte zostało postanowienie zapewniające rządowi wszelką pomoc ze strony kortezów ku otrzymaniu należnego zadość-uczynienia ze strony rządu mexykańskiego, za krzywdy wyrządzone poddanym hiszpańskim. W nieobecności ministra spraw zagranicznych, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że postępowanie rządu mexykańskiego jest przedmiotem ważnych narad gabinetu, który przedsięweźmie wszelkie potrzebne środki w tym przedmiocie. Dziś zaraz rada ministrów zajęła się tą kwestją mexykańską. Słychać, że minister spraw zagranicznych niezwłocznie prześle naszemu ministrowi przy rządzie mexykańskim panu Alvarez, który dotąd znajduje się w Vera-Cruz, bardzo energiczną notę, którą on za przybyciem do stolicy mexykańskiéj, zaraz tamtejszemu rządowi przedstawi. Jeśliby ten rząd wzbraniał się uczynić zadość żądaniu gabinetu madryckiego, w takim razie poseł nasz ma zaraz zwinąć swoją chorągiew i opuści terrytorjum rzeczypospolitéj.

— Przedaż dóbr narodowych w prowincjach baskijskich, a mianowicie w Giuposkoi, odbywa się już bez żadnego oporu, w niektórych tylko miejscach duchowieństwo usiluje jeszcze stawiać opór. (*Pr. St. Anz.*)

S Z W E C J A.

Gabinet szwedzki bliski jest zupełnego rozprzężenia. Oprócz ministra skarbu pana Palmstierna, który, jak donosiliśmy, podał się do dymisji i otrzymał takową, dwaj inni jego koledzy zamierzają także usunąć się. Powody tych wypadków nie są nam dotąd wiadome, telegraf nic o nich nie wspomina. (*Indepen. Belge*).

T U R C J A.

Konstantynopol 20 Maja. Czytamy we wczorajszym *Journal de Constatinople*: Admirał sir Houston Stewart, który był drugim dowódcą eskadry angielskiéj na morzu Czarnem, wczoraj przybył tu z Malty na pokładzie statku *Annibal*. Uda on się na morze Czarne dla objęcia tam tymczasowego dowództwa eskadry. (*Pr. St. Anz.*)

W Ł O C H Y.

Turyn 23 Maja. Zapewniają, że niedawno rząd pruski za pośrednictwem swego reprezenta w Turynie pana Brenier de St. Simon, zakomunikował gabinetowi piemonckiemu stanowcze postanowienie nie mieszania się wcale do spraw włoskich. Ten krok jest naturalnem następstwem odmówienia ze strony Prus żądaniom Austrji w przedmiocie poręczenia jéj terytorjum.

Nowa faza w którą polityka Prus weszła w skutku deklaracji o któréj mówimy, mieć będzie bardzo ważne skutki. Zresztą już w czasie kiedy kongres w Paryżu był zgromadzony, baron Manteuffel poznawszy się z hrabią Cavour i rozmawiając z nim, mógł utworzyć sobie jasne i ściśle wyobrażenie o polityce piemonckiéj i przekonać się, że rewolucja we Włoszech nie ma potężniejszego i więcéj stanowczego przeciwnika jak Piemont.

Przy uroczystościach które świeżo miały miejsce z powodu ósméj rocznicy ogłoszenia Ustawy konstytucyjnéj. bardzo uważano tę która miała miejsce w Verulli, z powodu toastu wzniesionego przez arcy-biskupa djecezji mgr. d'Angennes senatora królestwa. Oto text słów szanownego prałata: »Na cześć niepohamowanéj stałości z jaką Król Wiktor-Emanuel zachował nienaruszonemi swobody nadane dla szczęścia ojczyzny przez jego dostojnego ojca wielbionéj pamięci.« Te słowa były powszechnie i słusznie okryte oklaskami, i może to pierwszy raz od roku 1850 wysoki dygnitarz kościoła uczynił taką wyrazistą i wprost alluzję do zasad konstytucyjnych. Właściwem będzie dodać, że arcy-biskup d'Angennes jest prałatem pobożnym i nader dobroczynnym, i że zawsze zajęty spełnieniem swoich obowiązków kościelnych, nigdy nie mieszał się do rzeczy politycznych.

— Listy z Medjolanu donoszą o ciągle wzrastającem rozbudzeniu umysłów. Wiwaty dla króla Wiktora-Emanuela, dla Piemontu, hrabiego Cavour, pisane po murach, zacierane są przez policję, ale nazajutrz znowu się pokazują.

Tak samo dzieje się we Florencji. Wszyscy zgadzają się w uznaniu, że protokół z dnia 8go kwietnia zdecydował projekty konkordatu, które pomimo nadzwyczajnéj opozycji pana Baldaseroni i margrabiego Bargagh, blizkiemi są wejścia w rzeczywistość. Dodają, że od czasu pobytu w Neapolu Wielki Książe okazuje się bardzo przestraszonym skutkami jakie zawarcie konkordatu może za sobą pociągnąć. Kardynał Antonelli zdziwił się bardzo dowiedziawszy się o téj zmianie w postanowieniach Wielkiego Księcia.

Wiadomości o planie zastąpienia kardynała Antonelli przez kardynała Viale Prela w obowiązkach sekretarza stanu przy rządzie Ojca Świętego, nabiera z każdym dniem więcéj prawdopodobieństwa. Rząd austrjacki żywo nalega aby ta zmiana osób przyszła do skutku. (*Indep. Belge*).

— Jeśli mamy wierzyć korrespondencjom włoskim otrzymanym w Marsylji, Papież zamierza podobno odpowiedzieć ważnemi i użytecznemi reformami, na rady udzielone mu przez Francję i Austrję. (*Le Nord*).